

№ 193.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Sergiusza P. W.
Czw. św. Mikołaja.
Piąt. św. Prota i Jaoka.
Sob. św. Gwidona W.
Niedz. Imienia N. M. P.
Pon. Podwyż. Krz. św.
Wt. św. Nikodema Męcz.

Wschód słońca: godz. 5 m. 23
Zachód słońca: godz. 6 m. 33
Dług. dnia godz. 13 m. 10

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Sroda, dnia 9 września 1908 roku.

Kantery: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

W dniach: 8-ym, 10-ym i 13-ym września r. b., o godz. 3-ej po poł., bez względu na pogodę, w Rudzie Pabianickiej

Wielkie Wyścigi Konne.

Konie ze wszystkich torów Królestwa Polskiego.

Dojazd powozami lub tramwajami Szosą Pabianicką do specjalnego przystanku.

Bilety do nabycia w cukierni W-go A. Roszkowskiego i w księgarni W-go L. Fiszera, a w dzień wyścigów w kasach na torze.

Zatwierdzone przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

KURSY MUZYCZNE
pod kierunkiem pedagogicznym

prof. Antoniego Grudzińskiego

ul. Piotrkowska № 86.

Zapisy uczniów i uczenie rozpoczęły się 1-go września na wszystkie instrumenty muzyczne. Wykłady: ranne, popołudniowe i wieczorowe. Specjalny kurs dla amatorów o g. 7-ej wieczorem. System nauki podług najnowszych wymagań pedagogiki muzycznej z programem Konserwatorium Warszawskiego. Lekcje z każdym uczącym się 4 razy tygodniowo — półgodzinne i godzinne. Po ukończeniu wydają się, według § 14 Ustawy, zatwierdzonej przez Ministerium Spraw Wewnętrznych, Atestaty Nauczycielskie, Kapelmistrzowskie i Organistowskie.

Bliższych informacji zasięgnąć można w kancelarii od godz. 11 do 1 i od 4 do 6-ej. Początek lekcji 14-go września.

VII-klasowy Zakład naukowy
z klasami przygotowawczymi

STANISŁAWY RAJSKIEJ

DZIELNA II.

Zapis uczniom od 24 sierpnia od 10—4. Egzaminy do klasy wstępnej, I-ej, II-ej i III-ej — 3-go września, do klasy IV-ej i V-ej — 4-go. Początek roku szkolnego 5 września.

Powróciłem

i zapisy

na **Lekeye Tańców**

przyjmuję w godzinach: od 10 ej — 1-ej i od 8-ej — 10 wiecz.

Cegielniana 56 m. 15.

Witold Lipiński

Członek Francuskiej Akademii
Profesorów Tańca w Paryżu.

Następstwa rewolucji tureckiej.

—?—

Coraz wyraźniej okazuje się, iż wypadki ostatnie, które radykalnie zmieniły ustrój państwowy w Turcji, wywarły doniosły wpływ na politykę międzynarodową Europy, co przedewszystkiem złowrogo oddziało na Niemcy, teraz już izolowane bardziej niż kiedykolwiek.

Przedewszystkiem wypadki w Turcji przyspieszyły rozbięcie się trójprzymierza Środkowej Europy, tej zmory zbrojnego pokoju, trapiącej ludy europejskie od lat przeszło trzydziestu.

W Austro-Węgrzech koła dyplomatyczne dokładnie już zdają sobie sprawę z niezaprzeczonego faktu, iż interesy austro-węgierskie na Balkanach wymagają pewniejszej o wiele rękoi, niż dać ją im może przymierze z Niemcami i Włochami.

Wszystkie wpływy, jakie dzięki polityce cesarza Wilhelma, popierającej u W. Porty dążenia reakcyjne, posiadały Niemcy, rozwiały się w chwili ogłoszenia konstytucji w Turcji.

Plany koncesji na różne przedsięwzięcia, które miały zapewnić Niemcom znaczne korzyści ekonomiczne, poważnie są zakwestyonowane; wpływy niemieckie nad Bosforem stanowią zachwiane niebawem zejść mogą do zera.

Austro-Węgry niczego więc od poparcia ich polityki przez Niemcy spodziewać się nie mogą; natomiast dalsze przymierze z Berlinem przysporzyć może rządowi wiedeńskiemu dużo kłopotów w dziedzinie polityki wewnętrznej i wplatać monarchię Habsburgów w groźne dla jej istnienia awantury w dziedzinie polityki zewnętrznej.

Wzrost powagi i wpływów ludów słowiańskich w Austrii jest obecnie czynnikiem tak znamienym, iż oddziaływa coraz silniej na politykę wewnętrzną państwa, a tem samem i na jego politykę zagraniczną. Wiadomo bowiem powszechnie, że ludy słowiańskie są bardzo niezłomnie usposobione dla trójprzymierza, w którym rej wodzi najzaciętszy wróg słowiańszczyzny. W dodatku następcą tronu Habsburgów arcyksiążę Franciszek Ferdynand jest zdeklarowanym przeciwnikiem Niemiec, a zwolennikiem sojuszu z Anglią, z którą Austro-Węgry wchodzą w porozumienie i nową kombinację polityczną.

Dziennik brukselski „Independence Belge“, omawiając w długim artykule wstępnym wpływ rewolucji tureckiej na Europę, pisze między innymi:

„W Europie zaczynają już pojmować, że pokojowa rewolucja w Turcji spowodowała wielką zmianę w międzynarodowej polityce Europy i że wogóle w niedalekiej przyszłości może sprowadzić takie rezultaty, które zasadniczo i całkowicie zmienia istotę t. zw. kwestyi wschodniej.

Już po Bośni i Hercegowinie okazuje się widocznem, że nie tylko Austro-Węgry, lecz i inne mocarstwa liczyć się będą musiały z nowem zupełnie stanowiskiem państwa otomańskiego w koncercie mocarstw.

W ciągu wielu dziesiątków lat Europa żyła w nadziei wcześniejszego czy późniejszego ale nieuniknionego rozpadnięcia się Turcji. W logicznem następstwie takiego mniemania Europa wyteżała wszelkie wysiłki, by utrwalić swoją opiekę nad umierającą ich zdaniem Turcją i zapewnić sobie jaknajwiększy udział w spadku po niej.

O spadek ten zabiegały wszystkie mocarstwa opiekuńcze, a każde z nich pragnęło otrzymać jaknajwięcej. Ugody zawierane przez gabinety europejskie, nigdy nie miały na celu odnowienia Turcji, lecz jedynie neutralizowanie tych wpływów zewnętrznych, które mogłyby przyspie-

szyc ostateczny upadek Turcji i wywołać groźną wojnę europejską o spadek po niej.

Każde zaś z państw zabiegało, by jego pretensje do spadku po śmierćelnie chorym człowieku, jak nazywano Turcję, jak najlepiej i jak najpewniej były zabezpieczone.

Rosya i Austro-Węgry starały się jak najmocniej usadowić na Bałkanach i ugruntować tam najpewniej swoje wpływy. Włochy liczyły, że wrazie rozbioru Turcji, urzeczywistnią swoje zamiary i zrealizują swoje pretensje do Albanii. Niemcy opiekowały się Turcją w widokach zagarnięcia Azji Mniejszej i rozłoczenia swych wpływów i na bardziej oddalonym Wschodzie.

Od roku 1897 Europa troszczyła się jedynie o zapobieżenie ogólnemu zatargowi, który mógłby być wynikiem w razie, gdyby jednemu z mocarstw udało się zapewnić dla siebie lwią część spadku po Turcji. To też stosownie do okoliczności dyplomacya europejska to paraliżowała, to znów podsycała uroszczenia tych państw bałkańskich, które pragnęły kosztem posiadłości tureckich rozszerzyć swoje granice.

Dyplomacya europejska wciąż działała na Bałkanach w granicach interesów egoistycznych wikłając sprawy bałkańskie pod pozorem, że w interesach ludności pragnie oswobodzić ludy bałkańskie od jarzma tureckiego.

Najważniejszym zaś zadaniem gabinetów europejskich było prowadzenie polityki wschodnio-europejskiej tak, aby wygrać na czasie.

W tym celu lagodziła zbyt jaskrawo występujące na porządek dzienny kwestye i antagonizmy plemienne ludów otomańskich, lub ściągające się ostrzej z sobą interesy mocarstw, konkurujących o spadek po Turcji.

A teraz?

Gabinety europejskie systematycznie mieszające się do spraw wewnętrznych Turcji, zaskoczono zniemacka przez ostatnie wypadki w państwie otomańskim, nie miały nic lepszego do czynienia, nad wyrażenie swego zadowolenia z powodu przywrócenia konstytucji tureckiej i zajęcia wyzywającego stanowiska.

Nieulega wszelako wątpliwości, iż w niektórych stolicach Europy zadowolenie to dalekiem jest od szczerości, albowiem trudno wyobrazić sobie odnowioną Turcję, nie stojącą na straży swych praw zwierzchniczych i godności państwa.

Skoro ludy tureckie a raczej ludy państwa otomańskiego zaczęły same decydować o swych losach, mieszanie się Europy do spraw wewnętrznych tureckich ustac musi.

Oczywiście wolna Turcja będzie usiłowała uwolnić się od nacisku Europy na rząd w Konstantynopolu, znieść wszelkie przysługujące obe-

nie europejczykom w Turcji wyjątkowe prawa i przywileje, bo w wolnym państwie opartem na poszanowaniu praw i sprawiedliwości w równej mierze do wszystkich jego mieszkańców stosowanych, utracą one rację bytu.

Następnie rząd konstytucyjnej Turcji dążyć przeciw musi do przywrócenia w całym blasku powagi państwa otomańskiego nie tylko wewnątrz kraju ale i w całym świecie. Odtąd nie starczą już demonstracye wojenne na wodach tureckich, aby zmusić W. Portę do zadość uczynienia żądaniom mocarstw europejskich i upakarzającego poddania się woli dyplomacyi europejskiej, dążącej w istocie rzeczy bynajmniej nie do dobra, ale do szkody Turcji.

Turcja świadoma swej powagi i swych praw stanie się w Europie takim czynnikiem, że gabinety europejskie liczyć się z nią będą musiały.

Prawda przez czas pewien Europa może nie zmienić swych poglądów na sprawy wschodnio-europejskie i zajmować stanowisko wyczekujące do czasu ugruntowania się w Turcji nowego porządku rzeczy.

I rzeczywiście, gdyby Turcja nie zdołała się odrodzić przez utrwalenie się systemu rządów konstytucyjnych, grozi jej daleko troskliwsza niż kiedykolwiek opieka mocarstw, które w takim wypadku będą miały prawo dowodzić, iż strupieszalego organizmu państwa otomańskiego nie już odżywić nie zdoła, a likwidacya istnienia Turcji jako samodzielnego państwa stała się nieuniknioną.

Jeżeli jednak parlament turecki stanie na wysokości zadania i jego praca olbrzymia nad zreformowaniem państwa odbywać się będzie z takim spokojem, z jakim dokonana została rewolucya, odrodzenie Turcji będzie dziełem dokonaniem.

S J.

Pamiętniki Kuropatkin.

IV.

„Na nieszczęście — pisze dalej Kuropatkin — nie zgodzono się z moimi poglądami. Tymczasem negocyacye z Japonią ciągnęły się dalej i stawały się coraz bardziej groźnymi. Przyszły historyk, który będzie miał wolny dostęp do wszystkich dokumentów będzie miał możność przestudowywawszy te dokumenty, określić, dlaczego wola Monarchy Rosyjskiej, który chciał uniknąć wojny z Japonią, nie została wykonana przez Jego najbliższych współpracowników. Dzisiaj można tylko

powiedzieć bezwzględnie, że chociaż ani Cesarz ani Rosya nie chciały wojny, nie umieliśmy jej uniknąć. Przyczynę niepowodzenia naszych rokowań należy szukać w naszej niewiedomości o gotowości Japończyków do wojny i o ich zdecydowaniu się na obronę orężną swych pretensyi. Myśmy nie byli przygotowani do wojny i sądziliśmy, że nie dojdzie do niej. Przedstawialiśmy żądania, lecz nie mieliśmy zamiaru użycia broni, na poarcie tych żądań — i, trzeba dodać, że żądania nasze nie były warte tego, żeby dla nich zaczynać wojnę. Przytem sądziliśmy że kwestya wojny i pokoju zależy od nas i przeoczyliśmy zupełnie zdecydowanie się Japonii na poparcie siłą żądań, które dla niej miały nadzwyczaj żywotne znaczenie, jak również przeoczyliśmy to, że Japonia żąda sobie dobrze sprawę z naszego nieprzygotowania wojennego. W ten sposób rokowania były prowadzone przez obie strony w nierównych jednak warunkach.

Nasze położenie pogorszyło się jeszcze z powodu tonu, w jakim Aleksiejew prowadził powierzone mu pertraktacye. Zwracano uwagę na to, że stosunki naprężają się z powodu ciągłego obrażania dumy japońskiej przez odznaczającego się zupełną ignoracyą w dyplomacyi admirała. Aleksiejew trzymał się poza tem fałszywego poglądu, że w takich rokowaniach niezbędne jest wykazywanie nieugiętości i stanowczości. W jego pojęciu jedno ustępstwo prowadziło do drugiego i sądził, że polityka ustępstw jeszcze prędzej doprowadzi może do zerwania z Japonią, niż polityka twardej ręki.

Dnia 6-go lutego dyplomatyczne stosunki zostały zerwane i w kilka dni później wybuchła wojna.

Kuropatkin w dalszym ciągu reasumuje swoje poglądy na kwestye polityki wschodnio-azyjskiej i zapewnia, że był i jest gorącym przeciwnikiem zwracania się Rosyi frontem w stronę Wschodu. Wszystkie omyłki, które spowodowały katastrofę japońską, stały się albo wbrew woli Kuropatkin'a albo bez jego udziału. Swoje stanowisko polityczne i poglądy streszcza w następujących punktach:

1) Uznając naszą niegotowość wojenną na granicy wschodniej i biorąc pod uwagę konieczność poświęcenia naszych sił na reformy wewnętrzne, twierdziłem, że zerwanie z Japonią będzie nieszczęściem narodowym i robiłem wszystko, co mogłem, żeby odwrócić to nieszczęście. Podczas mej poprzedniej długiej służby w Azji byłem rzeczniczem porozumienia z Anglią i sądziłem, że był sposób rozgranienia pokojowego wpływów między Japonią i Rosyą na Dalekim Wschodzie.

15)

W PUSZCZY.

Powieść Upton Sinclair'a.

Tłómacz. z angielskiego Wiktoryi Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 192.)

Był to prawdziwy rozbój na publicznej drodze, oszukają was przy robieniu kontraktu, a nikt pomóż wam nie zdoła.

Po półgodzinnej dyspacie, Szedwilas wyszedł, a nasi biedacy myśleli, iż zostali wyratowani z przepaści, nad którą stali.

Tymczasem Janasz zaczął dowodzić, że pesymistyczne usposobienie Szedwilasa pochodzi stąd, iż sklep delikatesów niedobre robi interesy, no i rozprawę poczęły się znowu. Najważniejszym punktem było, iż nie mogą zostać w dotychczasowem mieszkaniu. Trzeba było w każdym razie przenieść się gdzieindziej. Myśl płacenia najmu 9 dolarów miesięcznie, była bardzo ciężka do przetrwania.

Przez tydzień, dzień i noc rozmyślali nad tem, wreszcie Jurgis wziął odpowiedzialność na siebie. Janasz znalazł zajęcie w fabryce Durhama, a że u Browna praca szła bez przerwy, więc Jurgis nabierał coraz więcej ufności w pomyslną przyszłość. Jako ojciec rodziny, do niego należało taką kwestyę rozstrzygnąć i jego było rzeczą pokazać, jak trzeba pracować dzień i noc, aby starczyło na wszystko.

Tak więc zdecydował się Jurgis, a za nim reszta rodziny i powiedzieli agentowi, iż są zdecydowani. Z prawdziwą ugią usłyszeli, że mieli

szczęście, iż dom nie sprzedany jeszcze. Nazajutrz miały być papiery przygotowane. Jurgis rozumiał, że z papierami trzeba być bardzo ostrożnym, ale nie mógł opuścić swej roboty, trzeba więc było zafać kobietom, a Szedwilas przyrzekł towarzyszyć im. Cały wieczór zeszedł na dawaniu rad i przestroż kobietom, poczem z różnych kryjówek wydobyto pieniądze, złożono do jednego woreczka i zaszyto w ubraniu ciotki Elżbiety.

Rano wszyscy wyruszyli w drogę. Jurgis tyle przestroż i wskazówek nakładł w głowy biednych kobiet, że wybladłe drżały ze strachu, a nawet kupiec delikatesów, tak zawsze pewny siebie, nie czuł się zupełnie spokojny. Agent miał papiery gotowe i podał je przybyłym do przeczytania. Było to ciężkie zadanie. Szedwilas czytał z uwagą, a ciotce Elżbiecie ze strachu duże krople potu spływały po czole, wstyd jej też było, iż Szedwilas czyta i czyta, jakby niedowierzał uczciwości agenta.

Szedwilas jednak czytał dalej i nagle, marszcząc brwi, powziął pewną wątpliwość. O ile rozumiał, nie był to akt sprzedaży, lecz wynajmu. Nie rozumiał wielu wyrazów, ale stało tam: „Opłata złożona jednorazowo jako część renty“, a dalej: „miesięczna opłata 12 dolarów przez 8 lat i 4 miesiące“. Agent, zapytany o wytłómaczenie, odpowiedział z wyszukaną grzecznością, że taka jest przyjęta forma sprzedaży, chciał im pokazać odnośny paragraf prawa, lecz Szedwilas nie mógł się zgodzić na ten wyraz „renta“, a Elżbieta, której to przetłómaczono, wpadła w rozpacz. Jak to, przez 9 lat nie będą właścicielami! Agent z bezgraniczną cierpliwością, tłómaczył, wszystko daremnie, Elżbieta miała ciągle w myśli słowa Jurgisa: „Jeżeli najmniejsza okaże się

wątpliwość, nie dawaj pieniędzy, idźcie poradzić się prawnika“.

Była to straszliwa dla niej chwila, lecz zebrała wszystkie siły i wypowiedziała co myśli. Szedwilas przetłómaczył jej słowa. Zamiast wybuchnąć gniewem, „agent z największą grzecznością zaproponował im sprowadzenie prawnika. Elżbieta nie chciała powierzyć tego agentowi, sami poszli kawał drogi, aby znaleźć obcego prawnika, lecz jakież było ich zdziwienie, gdy przybyły z nimi przywiatał agenta, wołając nań po imieniu. Czuli, że są zgubieni, jak skazańcy czekali na odczytanie wyroku śmierci, a cofnąć się już nie mogli, byli złapani w pułapkę.

Prawnik przejrzał papiery i oświadczył Szedwilasowi, że wszystko było w porządku, że taka była forma przy podobnych sprzedażach.

A czy ta wypłata 300 dolarów była wypisana w kontrakcie? A 12 dolarów miesięcznie jako spłata? Czy za to dostawali umówiony dom? Gdyż oni byli biedni, to był ich cały majątek! Nie było w tej umowie jakich kruzczków?

Prawnik zapewnił ich, że wszystko było w porządku, pokazywał, gdzie to było wypisane. Szedwilas, drżący, stawiał pytanie po pytaniu, kobiety nie rozumiały, lecz czuły, że ich los się rozstrzyga.

I gdy wreszcie nie było już pytań do stawiania, gdy trzeba było się zdecydować, Elżbieta wybuchnęła płaczem. Szedwilas zapytał ją, czy chce podpisać? Cóż miała robić? Skąd mogła wiedzieć, czy prawnik nie był w porozumieniu z agentem? Ale jak mogła dać odmowną odpowiedź, gdy oczy wszystkich spoczywały na niej, gdy czekano na jej decyzję? Wreszcie odpięła stanik, wyjęła pieniądze i złożyła je na stole.

(d. c. n.)

2) Uważałem, że przeprowadzenie głównej linii kolei Syberyjskiej przez Mandżurję jest wielką omyłką. Decyzja przeprowadzenia tej linii zapadła bez mego udziału, (byłem wtenczas naczelnikiem okręgu zakaspijskiego) jednak wbrew opinii przedstawiciela ministerium wojny na Dalekim Wschodzie, generała Duchowskiego.

3) Port-Artur zajęto wtenczas, kiedy nie byłem jeszcze ministrem wojny i nie miałem żadnego wpływu na tę sprawę. Zajęcie Port-Arthura uważam nie tylko za omyłkę, lecz błąd fatalny. Zdobywając w ten sposób nadzwyczaj niedogodne wyjście na Oceanie Spokojnym, zepsuliśmy przyjaźń z Chinami a z Japonii zrobiliśmy wroga.

4) Byłem zawsze przeciwny przedsięwzięciu leśnym na Jalu, ponieważ przewidywałem, że mogą one doprowadzić do zerwania z Japonią. Z tego powodu starałem się ze wszystkich sił o nadanie im charakteru czysto handlowego, lub zupełne zamknięcie.

5) W tem, co dotyczy specjalnie kwestyi mandżurskiej, rozgraniczałem zawsze wyraźnie znaczenie dla nas Mandżurji północnej od południowej. Z początku byłem zwolennikiem jak najszybszego wycofania naszych wojsk z obydwóch, lecz po powstaniu bokserów w 1900 r. uznałem konieczność trzymania w Charbinie w charakterze ochrony kolejowej trzech do czterech batalionów piechoty, jednej baterji i sotni kozaków.

6) Kiedy stosunki nasze na Dalekim Wschodzie naprężyły się do tego stopnia, że zerwanie z Japonią stało się groźnym niebezpieczeństwem, byłem skłonny do chwycenia się stanowczych środków, do przyznania się, że próba otworzenia sobie wyjścia na ocean jest przedczesną, do oddania Portu-Artura i Kwantungu Chinom i do sprzedania południowych gałęzi kolei.

Kiedy generał-adjutant Daniłow wrócił z Japonii, to opowiadał mi, że na obiedzie pożegnalnym, urządzonym dla niego przez japońskie ministerium wojny, generał Teraobi powiedział, iż on i generał Kuropatkin zrobili wszystko co od nich zależało, żeby nie dopuścić do wojny. A mimo tego, teraz, zadają sobie czasem pytanie pełne wątpliwości: „Czym zrobił rzeczywiście wszystko, co leżało w mojej mocy, żeby nie dopuścić do tej wojny?”

Choćby stanowczo wola Władzy Najwyższej uniknięcia wojny była mi znana, tak jak i wszystkim przedstawicielom rządu rosyjskiego, jednak, my, którzy staliśmy najbliżej do źródeł władzy, nie umieliśmy wykonać tej woli“.

Na tem kończy się pierwsza część pamiętników Kuropatkina, wydanych dotąd w „Mc Clure's Magazine“.

Z prasy rosyjskiej.

Prof. Pogodin zamieszcza w „Riecz“ dłuższy artykuł w którym stwierdza na wstępie międzynarodowe znaczenie kwestyi słowiańskiej, poczem, przechodząc do kwestyi polskiej, pisze:

„Królestwo Polskie przedstawia dla nas tak olbrzymie znaczenie, że zwlekając z rozstrzygnięciem kwestyi polskiej, lub wmawianie w siebie, że kwestyi takiej wcale nie ma, dowodzi najzupełniejszej niedojrzałości politycznej. Jeżeli nie chcemy, ażeby rozstrzygnięcie kwestyi polskiej nastąpiło w chwili dla nas niekorzystnej, winniśmy ją jaknajrychlej i najprawdliwiej rozstrzygnąć, bez uszczerbku dla interesów państwowych, ale i z pełnym uwzględnieniem narodowych żądań narodu polskiego. Jak długo w żądaniach tych będą u nas widzieć dążności separatystyczne, tak długo nie zejdziemy z martwego punktu niepojmowania zdrowej polityki kresowej.

Autor w dalszym ciągu stwierdza na przykładach Boerów, Kanady i rzeczypospolitej australijskiej, że nie tak nie wiąże narodu podbitego z zwycięzcą, jak danie temu pierwszemu możności rozwoju w duchu narodowym. System ucisku narodowego wywołać może separatyzm tam nawet, gdzie przedtem gruntu odpowiedniego dlań wcale nie było. Jako przykład posłużyć tu mogą Litwini i Łotysze.

„Kwestya polska—wywodzi dalej prof. Pogodin — stała się kwestyą typową najnowszych dziejów naszych. Jest to kamień probierczy dla naszych systemów państwowych. Narodu, obdarzonego wybitną indywidualnością, pełnego pięk-

nych tradycji przeszłości, nie można bezwarunkowo kłaść na Prokrustowe łożo bezmyślnego systemu centralizacyjnego. Można gniewać się nań, „pogardzać“ nim za to, że nie pojmuje wszystkich rozkoszy państwowości naszej; mimo to, czuje się ciągle pewne niezadowolenie, że w jednym końcu państwa znajduje się ktoś niespokojny, który i z odciętymi nogami nie daje spokoju na swoim łożu Prokrustowem. A gorzej jeszcze, że wszystko to dzieje się w oczach sąsiadów, na pozór bardzo życzliwych, w duszy jednak bardzo wrogich.

Prusy w prześladowczej polityce swojej dążyły zawsze do zupełnego zniwelowania narodowości nadgranicznych i na tym punkcie poszły dalej od naszej polityki kresowej. Solidarność ta w stosunku do Polski idzie jeszcze dalej: w Poznaniu pojmują doskonale, że pogodzenie państwowości rosyjskiej z pewnymi narodowymi żądaniami polskimi zniweczy ostatecznie wszelkie widoki zwycięstwa Prus nad Polakami poznańskimi i daje Rosyi olbrzymie oparcie na wypadek starcia z Niemcami lub Austryją.

Wobec tego wszystkie usiłowania Prus skierowane być muszą ku podtrzymaniu w Królestwie Polskim systemu, w jednaki sposób drażniącego obie strony: ludność miejscowa w żaden sposób nie może pojąć, dlaczegooby miała odrywać się od Rosyi, gdyby jej dano możność uczenia się w rodzinnym języku i inno korzyści i prawa, władze zaś szukają intryg i podstępnych zamysłów tam, gdzie mówi sama tylko przyroda. Wzajemne rozdrażnienie rodzi zbyteczną podejrzliwość, mnóstwo błędów z obu stron, politykowanie w obu obozach.

A sprawa taka jasna i prosta, tak łatwa do rozstrzygnięcia, o ile się spojrzy na nią przy świetle dziennem i oceni położenie z punktu widzenia zdrowych interesów państwowych. Można — kończy prof. Pogodin — modlić się w rozmaitych językach. Uczyć się, rozmawiać można również w różnych językach, czuć jednak równocześnie swoją silną jedność państwową pod opieką jedynej i niepodzielnej Rosyi.

Ministerium sprawiedliwości zamierza złożyć w ciągu sesji jesiiennej Dumie państwowej, nie czekając na załatwienie sprawy ogólnej ustawy sądowej, projekt ustawodawczy o sądach przysięgłych.

Istota tego projektu, jak informuje „Słowo“ petersburskie, powtarza głównie dane, opracowane już przez komisję umyślną do rewizji ustaw sądowych.

Z artykułów nowego projektu ustawodawczego zasługujące na uwagę uchwała, iżby sędziowie przysięgli nadane sobie mieli prawo wyjednywania częściowego lub zupełnego ulaskawienia skazanego, a to w tym celu, aby sędziowie przysięgli nie potrzebowali wydawać wyroku uniewinniającego jedynie z obawy, że oskarżony ponieście karę, nieodpowiednią w stosunku do jego winy.

Takie uchwały sędziów przysięgłych mogą być, według projektu, przesyłane dalej tylko w tym razie, o ile do zdania sędziów przysięgłych przyłącza się przedstawiciele sądu koronnego. Pod tym względem możliwe są jeszcze zmiany, gdyż warunek konieczności przyłączenia się sędziów koronnych do uchwał sędziów przysięgłych zbijany był w komisji, rewizyjnej ustawy sądowej.

Z innych artykułów zasługuje na wzmiankę zezwolenie obronie, by omawiała sprawę kary, grożącej pod sądemu za przewinienie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sobiebor. Jutro Władybója.

WYŚCIGI. Jutro w Rudzie Pabianickiej wielkie wyścigi konne. Początek o g. 3 po poł.

KRONIKA.

(=) Kary administracyjne. Według nadesłanego nam raportu urzędowego, w Łodzi oraz powiatach łódzkim i łaskim—na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora piotrkowskiej i kaliskiej gubernii, od dnia 22-go sierpnia do 2-go września r. b. włącznie, skazanych zostało na kary pieniężne od 10 do 50 rubli oraz areszty policyjne od tygodnia do trzech miesięcy—37 osób, mianowicie: za zebranie, za zakłócenie spokoju publicznego, bójki w stanie pijanym, niespełnienie żądań policyi, groźby, tamowanie pracy,

nieostrożną jazdę po mieście, brak dowodów legitymacyjnych, przetrzymywanie osób będących pod dozorem policyjnym, niewykonanie dyżuru nocnego i zerwanie ogłoszeń.

(x) Telefony miejskie. Pierwsze kable telefoniczne założone już zostały na ulicy Przejazd przed paru dniami. Dalsze kable będą ułożone najdalej w ciągu kilku tygodni, poczem będzie przystąpiono do urządzenia stacyi na 2-giem piętrze centralnego gmachu poczty. Stacya telefoniczna będzie mogła obsługiwać 5,000 abonentów. Roboty prowadzone są pod energicznym kierownictwem inż. Kazimierza Siedlera z uwzględnieniem najnowszych wymagań techniki. Opłata abonamentowa telefonów miejskich po ukończeniu robót przy instalacji nowej stacyi ma być zniżoną.

(=) Gimnazjum polskie. Dyrektor gimnazjum polskiego p. T. Niklewski zawiadamia nas, że wobec przesłania udzielonej mu przez okręg naukowy warszawski koncesyi do Petersburga dla zatwierdzenia przez p. ministra, dzień rozpoczęcia lekcyj nie może być jeszcze określony, jakkolwiek czynione są wszelkie starania dla przyspieszenia takowego. Ze względu na powstałe z tego powodu opóźnienie, polecone jest młodzieży uprzytomnić sobie kursy zeszłoroczne.

(a) Zebrania. Onegdaj odbyło się zebranie czeladników stolarskich. Przewodniczył starszy p. A. Sulkowski oraz podstarszy p. A. Bogucki.

Obecnych na zebraniu było 90 osób. Przyjęto składki szpitalne, a następnie dokonano rewizyi kasy, w której okazało się 633 rub. 45 kop.

Zapisano do Zgromadzenia czterech czeladników.

— Również onegdaj w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 54 przy udziale 52 osób odbyło się zebranie miesięczne członków Towarzystwa „Siła“. Na zebraniu tem rozpatrywano sprawę bieżącą.

— Wczoraj o godz. 1 po południu w lokalu przy ul. Mikołajewskiej № 191, przy udziale 28 osób, odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa „Równość“. Zebrani po rozpatrzeniu spraw bieżących, debatowali nad kwestyą rozwoju handlu w sklepach, a w końcu przeprowadzono wybory członków komisji rewizyjnej.

(h) Ze zgromadzeń czeladniczych. W niedzielę, dnia 6 września, odbyło się w lokalu gospody czeladników pończoszniczych przy ul. Mikołajewskiej nr. 56 posiedzenie, na które przybyło 53 członków. Wyzwolono dwóch na czeladników, a mianowicie: Oskara Salina i Jana Jatezaka.

(f) Pociąg z Częstochowy. Dziś o godz. 11 rano przybył do Łodzi pierwszy pociąg z pątnikami z Częstochowy. Jutro przybędą dwa takie pociągi.

(a) Wycieczka zbiorowa. Zarząd „Domu ludowego“ organizuje zbiorową wycieczkę do Lublina na wystawę. W myśl projektu wyjazd nastąpi w dniu 18-ym b. m. o godzinie 6-jej wieczorem. Punkt zborny lokal Domu Ludowego (Widzewska nr. 36). Inicytorzy wycieczki obliczają, że koszt podróży wraz z utrzymaniem dziennem wyniesie około 6 rubli na każdą osobę. Przyjazd do Lublina uczestników wycieczki nastąpić ma w niedzielę o godzinie 9-jej i pół rano. Cały dzień poświęcony będzie na szczegółowe zwiedzanie wystawy. Powrót do Łodzi w poniedziałek 19-go września.

Zapisy na projektowaną wycieczkę przyjmuje redakcyja „Jedność“ (Piotrkowska nr. 175) od rana do godziny 9-jej wieczorem.

(a) Zabawa „Jedności“. Wczorajsza zabawa, urządzona przez Stowarzyszenie zawodowego przemysłu włóknistego „Jedność“ udała się doskonale. Program zabawy był bardzo interesujący już choćby z tego względu, że udział brał deklamator Maurycy Kisielnicki. Porwał on wczorajszych słuchaczy, opowiadając tak barwnie, tak przekonująco dzieje „Bartka Zwycięzcy“.

Prócz deklamacyi—część dramatyczną wypełniły dwie komedye, mianowicie: „Fatalista“ Jaroszyńskiego i „Błązek opętany“ Anczyca, odegrane składowo przez amatorów.

Po skończonem przedstawieniu zabawiano się tańcami i „Confetti“. O zmierzchu cały ogród uiluminowano i spalono ognie bengalskie i fajerwerki.

(a) Choroby zakaźne. Grasująca od pewnego

Drugą była klacz „Dew-Drop“, jeżdżona przez porucznika 15-go dragońskiego pułku Łazarewa; trzecią — „Lira“.

Bieg trzeci płaski, na dystansie 2 wiorst, dla 4-letnich i starszych koni, które stanowią własność łódzkich i pabianickich sportsmenów. Jeźdźcy panowie. Waga na 4-letnie ogiery i wałachy 185 funt., 5-letnie i starsze 191 funtów. Klacze 5 funtów mniej. Za każde 100 rb. wygrane w 1907 roku — 1 funt, w 1908 roku — 2 funty nadwagi. Zeszłoroczne łódzkie wyścigi biorą się w rachubę. Jeźdźcy według kategorii.

Zapisało i sęgało się 5 koni: „Adryan“, ogier kasztanowaty lat 7, wł. St. Kindlera, stajnia L. Grabowskiego; „Stockfelówna“, klacz kasztanowata 4-letnia, wł. A. Kosiński, st. Szumilly; „Chudoba“, klacz gniada 5-letnia, wł. A. Kosiński, st. M. ks. Radziwiłła; „Nikotyńa“, klacz gniada 5-letnia, wł. Fr. Winnicki, st. K. Zarzyckiego i „Darville“, ogier kasztanowaty 7-letni, wł. B. Wicher, niewiadomego pochodzenia.

Od startu poprowadziła bieg „Nikotyńa“, wkrótce jednak wysunęła się „Stockfelówna“, jeżdżona przez p. E. Schmellera i, nie pozwalając już zabrać sobie miejsca, zakończyła pięknym „finiszem“, wygrała wyścig w 2 minuty 41 sekund. Tuż za nią była „Chudoba“, jeżdżona przez p. Alfreda Pfenniga; trzecią „Nikotyńa“, prowadzona przez porucznika litewskiego ułańskiego pułku Koiszewskiego.

Bieg czwarty płaski, na dystansie półtoorej wiorsty, dla 3-letnich ogierów i klaczy pół krwi. Jeźdźcy chłopcy stajenni. Waga na ogiery 155 funtów, na klacze 5 funtów mniej, które nie wygrały pierwszej nagrody. Za każde wygrane 100 rb. — dwa funty nadwagi. Konie, które nigdy nie były drugiem — 5 funtów mniej.

Z siedmiu zapisanych koni wycofała się „Pobudka“ M. Szwejcera. Stały do biegu: „Ezop“, ogier kasztanowaty, wł. K. Zarzycki, st. M. ks. Radziwiłła; „Mac-Miche“, klacz kara, wł. Andrzej hr. Morstin; „Fantazy“, klacz S. Młodeckiego, stad. T. Rojowskiego; „Rózga“, klacz 3-letnia, wł. Z. Szuk, st. J. Rakowski; „Horodło“, ogier karo-gniady 3-letni, wł. A. Kosiński, stad. A. Budnego i „Lotys“, klacz gniada, wł. A. P., stad. A. Budnego.

Od startu biegła pierwsza „Fantazy“, następnie szanse zmieniły się. Ostateczna walka rozegrała się między „Horodłem“ a „Mac-Miche“. Ta ostatnia, jeżdżona przez chłopca stajennego Stefańczyka przybiegła pierwsza przed trybunę sędziowską w 1 minutę i 58 sekund, bijąc na kilka długości współzawodników. Drugie miejsce zajął „Horodło“, prowadzony przez Jana Strychacza; trzeci — „Ezop“, jeżdżony przez Józefa Muchę.

Piąty i ostatni wyścig z przeszkodami na dystansie 3 wiorst (9 przeszkód), dla 4-letnich i starszych koni wszystkich krajów, które w roku 1908 nie wygrały rb. 1,500. Jeźdźcy panowie. Waga na ogiery i wałachy 4-letnie 185 funtów; 5-letnie 191 funtów; 6-letnie i starsze 195 funtów; klacze 5 funtów mniej. Za każde 100 rb. wygrane na torach Cesarskich 2 funty nadwagi, na prowincjonalnych 1 funt. Na ogiery i wałachy zagraniczne 10 funtów nadwagi, klacze 5 funtów mniej.

Zapisało się i stanęło do wyścigu 5 koni: „Tombola“, klacz gniada, wł. Fr. Wężyk, st. Rz. Janowskiego, jeździec hr. Skarbek; „Basta“, klacz gniada 5-letnia, wł. porucznik Popów, st. Garszyńskiego, jeżdżona przez samego właściciela; „Nidzica“, klacz 7-letnia, wł. Andrzej hr. Morstin, st. R. hr. Morstina, jeździec hr. Żółtowski; „Dukat“, ogier kasztanowaty, wł. K. Zarzycki, stad. M. ks. Radziwiłła, jeżdżony przez porucznika Łazarewa i „Diadema“, klacz 6-letnia, wł. porucznik Koiszewski, st. Zbijewskiego, jeżdżona przez właściciela.

Pierwszą stanęła u celownika w 4 minuty 11 sekund, „Basta“, pod porucznikiem Popowem, za nią nadbiegła „Diadema“, trzecie miejsce zajęła „Nidzica“.

Wyścigi skończyły się o godzinie 6-jej wieczorem.

Dla ścisłości sprawozdawczej nadmienić winniśmy, że obowiązki startera pełnił p. Wężyk; zaś sędziów, kolejno zmieniając się, pp. Młodecki, Szuk, Szwarcszule, Kindler i Kraft.

Z WARSZAWY.

* Z sądu wojennego.

W warszawskim sądzie wojennym okręgo-

wym zapadły wyroki w trzech sprawach następujących:

Juwenalis Denisow, aresztowany w dniu 6 stycznia r. b. na dworcu w Białymstoku, stał przed sądem pod zarzutem należenia do partii socjalno-rewolucyjnej.

Denisow, przy którym znaleziono 11 broniów z zapasowami magazynami oraz 300 nabojów, na razie podawał siebie za Siemionowa. Później jednak przyznał się do prawdziwego nazwiska i oświadczył, że należy do partii S.-R. i wiezie znaną przy nim broń do Smoleńska, gdzie ma ją wręczyć komitetowi partyjnemu.

Sąd skazał Denisowa na osiedlenie.

— Józefa i Antoniego braci Górów aresztowano w drodze pomiędzy Ostrowcem a Wojciechowem.

Znaleziono przy nich kwitariusze frakcyi rewolucyjnej Polskiej partii socjalistycznej. Aresztowani tłumaczyli się tem, że kwitariusze znaleźli pod mostem. Pociągnięto ich jednak do odpowiedzialności pod zarzutem należenia do P. P. S. i stawiono wczoraj przed sądem wojennym.

Sąd obu uniewinnił.

— W trzeciej sprawie na ławie oskarżonych zasiadł szeregowiec 9-go batalionu saperów, Tymoteusz Bukanow, oskarżony o należenie do wojskowo-rewolucyjnej organizacji warszawskiego okręgu wojennego. Do partii tej miał Bukanow należeć w ciągu 1905 i 1906 r.

Zajmował się propagandą wśród żołnierzy, urządzał wiece i t. p.

Aresztowany w swoim czasie razem z kilku innymi, których następnie sąd skazał na roboty ciężkie, Bukanow zdołał uciec.

W Kijowie ujęto go i oddano pod sąd pod innym nazwiskiem.

W sądzie przyznał się do swego nazwiska, wobec czego wdrożono nowe śledztwo, którego wynikiem była sprawa wczorajsza. Wyrok sądu skazał Bukanowa na 6 lat robót ciężkich.

* Złagodzenie kary.

Skazanym w zeszłym tygodniu za udział w zabójstwie Jana Czerwińskiego — Pierchalskiemu i Bednarskiemu — generał-gubernator warszawski karę śmierci zamienił na 4 lata rot aresztanckich.

— W sprawie 52-eh osób, oskarżonych o należenie do partii socjalno-demokratycznej, rozpoznawanej przez sąd wojenny w zeszłym tygodniu na sesji wyjazdowej w Radomiu, generał-gubernator zamienił Niewiadomskiemu i Rosenweigowi roboty ciężkie na osiedlenie.

W pozostałej części wyrok został zatwierdzony.

Z KRÓLESTWA.

Strach ma wielkie oczy... W sprawie napadu bandyckiego pod Mełgwią, przeprowadzone śledztwo ujawniło szczegóły następujące: Furman z majątku Mełgiew wiózł szosą 4-eh żydów.

Kiedy dojechali do folwarku Trzeszkowice, z buraków wyszedł jakiś człowiek z twarzą obwiązaną gałganem i celując do jadących, rozkazał im zejść z furmanki. Napadnięci, nie stawiając najmniejszego oporu, wypełnili rozkaz bandyty, który w dalszym ciągu począł rewidować ich kieszenie, podczas czego przy furmanie znalazł nabyty rewolwer systemu „Nagana“, a którego Koporczyk steroryzowany bał się użyć przeciwko bandycie

Po zdobyciu rewolweru, bandyta uderzył jednego ze stojących w twarz swoim mniemanym rewolwerem, który, ku wielkiemu zdziwieniu napadniętych, okazał się zwyczajnym cukrowym burakiem. Opór stawiać bandycie było już niepodobieństwem, ponieważ był uzbrojony w prawdziwy, ich własny rewolwer, którym, bijąc ich po głowach, groził, iż nie będzie żartował.

Po dokładnym zrewidowaniu kieszeni napadniętych, bandyta zabrał gotówką do 10 rb. i odszedł.

Politykacze złota. Przed paru tygodniami — jak opowiada „Ziemia Lub.“ — jednemu z mieszkańców gminy Nienice w pow. lubartowskim skradziono 380 rb. gotówki w złocie. Podejrzanych o dokonanie tej kradzieży znanych złodziei lubelskich, Jana Piwnickiego i Stanisława Szymona zaareztowano po rewizji, która nie dała żadnych wyników. Piwnickiego i Szymona osadzono na „Zamku“, gdzie w kilka dni później siedzący

razem z Piwnickim złodzieje zawiadomili naczelnika więzienia, że Piwnicki posiada przy sobie dużą ilość złotych pieniędzy. Zrobiona jednak szczegółowa rewizya nie dała żadnych rezultatów. W parę dni później znów zawiadomiono naczelnika więzienia, iż Piwnicki, podczas kiedy się spędzawa rewizji, posiadane złoto polyka. Poczęto go pilnować i jeszcze tego samego dnia, kiedy poszedł do następu, znaleziono dziewięć złotych dzięsięciourublowek.

Piwnicki przyznał się do popełnionej kradzieży, jak również zeznał, iż podczas rewizji u niego w domu, kiedy jadł kiełbasę, połknął z nią 115 rb. złotem, które w żołądku przyniósł do więzienia. Na „Zamku“, aż do ujawnienia tej skrytki, polykał jeszcze dwa razy te pieniądze.

Ostatnia poczta.

Deputacja miasta Paryża w Pradze.

Z Pragi donoszą: Dzienniki przepelnione są obszernymi opisami przyjęcia deputacji miasta Paryża, która d. 6 b. m. przybyła do Pragi. Na przemówienie powitalne d-ra Grossa odpowiedział prezes paryskiej Rady municypalnej dłuższą mową, w której wypowiedział myśl, że francuzi przyjechali do Czechów, jak „bracia do braci“, a zakończył okrzykiem „Sława Czechom!“ Przemówienie to wywołało wśród zgromadzonych powszechny entuzjizm.

Dzienniki czeskie z wielkim zadowoleniem podnoszą, że przyjęcie gości francuskich w Pradze i na stacyach, przez które przejeżdżali, wypadło wspaniale. Dzienniki czeskie zapowiadają wkrótce wyjazd delegacji praskiej Rady miejskiej do Paryża celem rewizyty.

Kiedy wieczorem zebrały się wielotysięczne tłumy przed hotelem, w którym zamieszkali członkowie delegacji francuskiej, wyszedł na balkon prezes paryskiej Rady municypalnej w towarzystwie d-ra Grossa i wygłosił w języku francuskim dłuższą mowę do zebranych. Mowę tę natychmiast przetłumaczył na czeskie dr. Gross. Wysłuchawszy jej tłum manifestantów, zaintonował pieśń „Hej Slovane“, zamieniając jej tekst w ten sposób, że słowianie są silni, ponieważ „Francuz z nim“, a kto poważy się przeciw nim wystąpić, tego „Moskal zgniecie“. Następnie cały olbrzymi tłum ruszył przed lokale towarzystw niemieckich, gdzie śpiewał dalsze zwrotki pieśni „Hej Slovane“, jako to „Hrom a pekło“ i wznosił okrzyki przeciw kartelowi żelaznemu i Ke-strankowi.

„N. Fr. Presse“ zamieściła gwałtowny artykuł przeciw Czechom z powodu przyjęcia, jakie zgotowali wczoraj deputacji Rady municypalnej miasta Paryża. Dziennik ten zarzuca Czechom dwulicowość, wskazując na to, że w delegacjach popierają oni trójprzymierze, u siebie zaś w domu starają się je osłabić.

TELEGRAMY.

Petersburg, 7 września. (P.) Ministerium handlu wezwowało radę i zarząd politechniki warszawskiej, aby w jesieni r. b. rozpoczęły przyjmować studentów na pierwsze kursy we wszystkich wydziałach. Wykłady winny rozpocząć się w d. 23 października. Delegowani do politechniki dońscy profesorowie wezwani są do powrotu do Warszawy; opuszczone przez nich katedry obsadzają przez odpowiednich specjalistów.

Petersburg, 7 września. (P.) Ministerium handlu w porozumieniu z ministerium spraw wewnętrznych, zabroniło zupełnie sprzedaży gilz do papierosów, jeżeli do pudełek wkładane są jakiegokolwiek przedmioty, oprócz mundsztuków drewnianych i szklanych, drewniek do wyrobu papierosów i waty. Termin wprowadzenia w życie zakazu oznaczono dla kupców trzy miesiące, dla fabrykantów miesiąc.

Petersburg, 7 września. (P.) Minister oświaty, zgodnie z wyborem kuratorium moskiewskiego uniwersytetu ludowego imienia Szaniawskiego, zatwierdził na prezesa rady tegoż uniwersytetu profesora Rohta.

Tuża, 8 września. (P.) Zdrowie hr. Lwa Tołstoja poprawiło się znacznie. Bóle w nodze ustąpiły, hrabia nie opuszcza jednak w dalszym ciągu łóżka.

Petersburg, 7 września. (P.) Badania bakteriologiczne stwierdziły w gub. orłowskiej pierwszy wypadek cholery z wynikiem śmiertelnym. Chora przybyła z pątnikami z Woroneża.

W Kostromie w ciągu ubiegłego tygodnia zachorowało 11 osób, zmarło 4; w gubernii były 3 wypadki, z tych 2 śmiertelne.

W Tyflisie zachorowały 2 osoby, w gubernii 11, zmarło 8.

W Kijowie w ciągu 5-go i 6-go b. m. zmarły 3 osoby. Od początku epidemii zachorowało 22, zmarło 11. W białej Cerkwi zmarły 2.

Ryga, 7 września. (P.) Po trzydniowych rozprawach w sprawie o ruch rewolucyjny w pow. hazenpockim w r. 1905, ryski sąd wojenny skazał głównego kierownika ruchu, weterynarza Adolfa Hertla na karę śmierci, trzech oskarżonych na 4 lata robót ciężkich, pięciu na zesłanie, ośmiu zaś uniewinnił. Podsądnych oskarżono o to, że będąc członkami występnego stowarzyszenia, mającego na celu utworzenie w Kurlandii lotewskiej republiki socjalno-demokratycznej, zbrali uzbrojonych włościan, palili dwory obywatelskie, niszczyli tor kolejowy, stawiali opór wojsku i blokowali Hazenpet.

Helsingfors, 7 września. (P.) W Wybörgu o godz. 1 m. 30 po północy, parowiec holowniczy najechał na szalupę z dwoma oficerami i czterema matkami z krawężnika „Wnuszitelnyj“. Utonął porucznik floty Konstanty Fedorow, pozostających uratowano.

Orzeł 7 września. (P.) Powiatowe kuratorium trzeźwości otworzyło przytułek dla alkoholiczków, znajdujących na ulicach przez policję.

Niznij Nowgorod, 7 września. (P.) Jarmark urzędowo zamknięto. Transakcje prowadzone są nadal.

Tyflis, 7 września. (P.) Aresztowano trzech uczestników napadu na inż. Alibekowa, którzy zabili konduktora i woźnię. Byli to wydalenicy oficyaliści tramwajowi.

Z Telawy telegrafują: Ludzie nieznanego zabił Alazaniego, starszyne rządowego napareulskiego.

W pow. borzolińskim w czasie dalszego posęgu bandytów, którzy w d. 1 b. m. napadli na pocztę, zabito przewodcę bandy, Samada. Raniomy komisarz.

Władywostok, 8 września. (P.) Wczoraj wieczorem w Nikolsku Usuryjskim sześciu rabusiów napadło na magazyn i zrabowało 1,400 rb. Rabusi, ścigani przez służbę, ostrzeliwali się, przy czem ranił ciężko przechodnia. Jeden z rabusiów został ujęty, przyczem policji udało się z wielkim trudem zapobiedz samosądowi tłamu nad nim.

Lubiana, 8 września. (K.) Wczoraj rozpoczął się tutaj zjazd dziennikarzy słowiańskich. Z tego powodu miasto przystrojone flagami. Na dworcu kolejowym zgromadziły się tłumy publiczności. Przybywających uczestników zjazdu witał na dworcu kolejowym komitet. Mowę powitalną wygłosił burmistrz Lublany, poseł do Rady państwa, Hribar.

Na zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich narodowości słowiańskich, z górą 80 cju dziennikarzy, oraz wybitnych polityków, pomiędzy innymi, dwaj rosyjanie; hr. Bobrinskij i Stachowicz.

Rząd austriacki zabronił dziennikarzom i politykom zagranicznym udziału w zjeździe.

Lozanna, 8 września. (P.) Sąd karny do rozpatrywania sprawy kilku rosyjan, oskarżonych o zamach na życie i obrabowanie w styczniu r. b. zamieszkałego w Lozannie bogatego kupca rosyjskiego z Baku. Szapiry. Na ławie oskarżonych zasiadli: Focht, mianujący się także Bielkolem z Pesersburga, student Goldsztejn z Chersonia, student Dabriczew z Tyflisu, student Etel Szwarz z Kiszyniowa, studentka Diaczkowa z Riańska, oraz dezterter bez określonego zajęcia. Sprawa potrwa tydzień.

Łondyn, 8 września. (P.) Kupcy warszawscy, którzy przybyli do Anglii, przyjęci zostali wczoraj przez londyńską Izbę handlową. Prezydent Izby zwrócił uwagę delegatów, że izby nie zajmują się polityką, następnie zaprzeczył pogłosce jakoby londyńska Izba handlowa utworzyła u siebie oddział polski. Izba posiada oddział rosyjski, obejmujący wszystkie dzielnice państwa rosyjskiego, jego też obowiązkiem jest popierać zbliżenie między kupcami polskimi i angielskimi. Izba podejmowała gości warszawskich śniadaniem.

Berlin, 8 września. (Wi.) Do „Tageblatu“ donoszą z Konstantynopola: Niedaleko Brussy

napadnięci zostali przez nieznaną rabusiów dyrektor banku ottomańskiego, Liantaud, brat konsula francuskiego Baga i tegoż córka. Napadnięci bronili się i zastrzelili jednego z napastników, poczem inni uciekli. — Dyrektor Liantaud jest ranany.

D Z I E N N E.

Kopenhaga, 9 września. (P.) Rosyjski jacht Cesarski „Gwiazda Północna“ i angielski jacht królewski „Wiktorya Albert“ wpłynęły do zewnętrznej przystani Kopenhagi o godz. 2 1/2 po południu. Na wybrzeżu, oczekując przybycia Wysokiej Gości, znajdowali się: duńska para królewska, król grecki, członkowie rodziny królewskiej, ministrowie, władze dworskie i wojskowe. O godz. 4 m. 15 królowa brytyjska, przy odgłosie salw z dział nadbrzeżnych, wysiadła na ląd. Wkrótce potem raczyła wylądować Jej Cesarska Mość Cesarzowa Marya Teodorówna, oraz Wielka Księżna Ksienia Aleksandrówna i Wielki Książę Aleksander Michałowicz. Powitanie Ich Cesarskich Mości miało charakter nadzwyczaj serdeczny. Po chwili królowa, Cesarzowa, Wielka Księżna i Wielki Książę odjechali do willi Chinder, duńska para królewska powróciła do zamku Charlottenbund.

Petersburg, 9 września. (P.) Redaktor gazety „Riecz“ Emilkin skazany został na grzywny w wysokości 3,000 rub. za wydrukowanie artykułu pod tytułem: „Jeszcze o polityce Schwarz“, oraz za przedrukowanie wyjątków z gazety „Petersburger Zeitung“.

Jarosław, 9 września. Wobec wypadków zasłabnięć na cholere w mieście i powiecie, zebrało się na posiedzenie nadzwyczajne ziemstwo powiatowe. Postanowiono zastosować szereg nowych środków do walki z cholera. Wczoraj we Wiatce w pobliżu Jarosławia zachorowały 2 osoby.

Czernihów, 9 września. (P.) We wsi Zazimie w pow. osterskim w dniu 5 b. m. zauważono chorego na cholere, który przybył z Kijowa.

Taubow, 9 września. (P.) W dniu 4 b. m. w Elatymie zabrano z parostatku chorego na cholere, który wkrótce zmarł. Tegoż dnia w Labediani zachorowała i umarła handlarka owoców, przejeżdżająca tamtędy. Nowych zasłabnięć w tych miejscowościach niema. We wsi Pawłowce pow. tambowskiego, w domu przybyłego z Carycyna włościanina ustalono wypadek zasłabnięcia na cholere.

Bobrow, 9 września. (P.) Na stacji Liski zabrano z pociągu chorą, która wkrótce zmarła. Badania wykazały cholere. Zarejestrowano 5 wypadków cholery.

Kostroma, 9 września. (P.) W dniu 7 b. m. w gubernii zachorowało na cholere 11 osób, zmarło 4.

Romanow — Borysoglebsk, 9 września. (P.) Na nowo zachorowało na cholere dwóch robotników. Z dawniej chorych zmarło dwóch.

Ekaterinosław, 9 września. (P.) W mieście zachorowało na cholere 4 osoby, zmarła 1; w szpitalu leczy się 15 osób. We wsi Piotrowce zachorowały 3 osoby; w Szczerbinówce 1 osoba.

Charków, 9 września. (P.) Na zastosowanie środków przeciw-cholerycznych na kolejach południowych wyasygnowano jednorazowo rb. 53,000 i miesięcznie po 15,000.

Kijów, 9 września. (P.) W dniu 7 b. m. zarejestrowano jako podejrzanę o cholere 16 wypadków zasłabnięć, zmarło dwie osoby. W powiecie kaninnskim zmarła jedna, w radomyślskim również jedna.

Tyflis, 9 września. (P.) Dwóch nieznaną ludzi dali cztery strzały do inżyniera Siemianowskiego, idącego przez ulicę Izmajłowską na służbę. Siemianowski kontuzjowany w grzbiet.

Na cholere zachorowało 4 osoby. Zmarłych niema.

Taszkient, 9 września. (P.) Od dnia 5-go do 7-go września r. b. w Taszkencie i okolicy zachorowało na cholere osób 30, zmarło 4.

Uralsk, 9 września. (P.) W Gurjenie zachorowało na cholere 41 osób, zmarło 23.

Astrachan, 9 września. (P.) Od dnia 1-go do 7-go września w gubernii zachorowało 216 osób na cholere, zmarło 87, wyzdrowiało 93.

Kercz, 9 września. (P.) W ciągu doby zachorowało na cholere 3 osoby, zmarło 2. Od początku epidemii zachorowało 21 osob, zmarło 12.

Tula, 9 września. (P.) W sobotę wieczorem sześciu uzbrojonych bandytów ograbiło sklepik z wiktualiami i mieszkanie sklepikarza, raniąc

śmiertelnie jego siostrę. Ranna wkrótce zmarła. Nazajutrz aresztowano 5 bandytów.

Wiedeń, 9 września. Umarli były nadzwyczajny poseł francuski, minister pełnomocny, baron Bourgoine, zajmujący kierownicze stanowiska w wielu instytucjach finansowych, członek rady banku krajowego.

Tabela wygranych.

W 1-my dniu ciągnięcia 2 klasy 191-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 7-go września 1908 roku.

Table with lottery results for various denominations: Rubli 10000, 5000, 1500, 500, 250, 100, 50, 25, 10, 5, 2, 1. Columns include numbers and their corresponding values.

Giełda warszawska.

(Telefonom)

z dnia 9 września.

Table of Warsaw stock market data including interest rates (renta państwowa), bonds (pożyczka wewnątrzna), and various exchange rates.

Giełda petersburska.

(Tel w l. „Rozwoju“)

z dnia 9 września.

Table of St. Petersburg stock market data including interest rates and exchange rates.

Dr. Sołowiejczyk

Ordynator szpitala Czerw. Krzyża, Specjalista chorób dzieciennych i wewnętrznych

powrócił.

Andrzeja Nr. 4.

